

Ks. Dariusz Kielar CSMA

SAKRAMENT EUCHARYSTII

(fragmenty)

Słowo **eucharystia** jest pochodzenia greckiego i oznacza **dziękczynienie**. Najczęściej kojarzy się nam z hostią, czyli chlebem, który podczas Mszy św. staje się znakiem realnej obecności Chrystusa. Hostia jest tylko znakiem sakramentu.

Modlić się razem, wspólnie słuchać słowa Bożego, śpiewać i dzielić się tym samym chlebem, który stał się Ciałem Chrystusa - wszystko to stanowi znak, że pogłębia się nasza relacja z Chrystusem jako Osobą.

W Eucharystii najpiękniej spełniają się słowa św. Jana Apostoła: **Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał** (J 3,16). Dlatego Eucharystia przypomina nam wszystko, co Jezus uczynił przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Jednocześnie w przedziwny sposób jednoczy nas z Nim, abyśmy mogli przejść ze śmierci do życia. Jest to sakrament, który ma doprowadzić do pełni nasze powołanie chrześcijańskie. A przyjęcie Komunii św. jest uwieńczeniem naszego uczestnictwa w Eucharystii. Karmimy się Ciałem Chrystusa po to, by się z Nim zjednoczyć.

Skąd się wzięła Eucharystia? Gdzie szukać jej korzeni? Jak należy ją rozumieć?(...)

Otóż sakramentu Eucharystii nie można zrozumieć bez odniesienia do Paschy żydowskiej, która upamiętniała i odnawiała w narodzie wybranym dar wyzwolenia z niewoli egipskiej. Od tej chwili istotę świąt paschalnych stanowiła wieczerza spożywana w radosnym nastroju przez całą rodzinę. Najważniejsze było spożywanie baranka ofiarnego. Czyniono to na pamiątkę wydarzenia, gdy w Egipcie krew baranka, którą znaczone drzwi domów Hebrajczyków, ocaliła pierwородne dzieci od śmierci.

Podczas wieczerzy jedzono także praśny chleb, jako pamiątkę chleba pieczonego w pośpiechu tuż przed ucieczką z Egiptu. Spożywano również gorzkie zioła i inne przyprawy na pamiątkę

długiej, ciężkiej i *gorzkiej* drogi przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Obyczaj przewidywał spożywanie wieczerzy na stojąco. Był to znak gotowości do natychmiastowego rozpoczęcia dalekiej drogi.

Przejdźmy teraz do czasów nowotestamentalnych. W Wielki Czwartek, przed męką i śmiercią, Jezus zebrał swoich uczniów, aby razem z nimi obchodzić święta paschalne i spożyć wieczerzę. Podczas wieczerzy wziął chleb i zastąpił nim baranka paschalnego, potwierdzając to słowami, które słyszymy podczas każdej Mszy św.: **To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!** (Łk 22,19). Podobnie po wieczerzy wziął kielich, mówiąc: **Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana** (Łk 22,20).

Jezus jest prawdziwym Barankiem Bożym, który własną Krwią dokonuje odkupienia człowieka, uwalnia go od grzechu i ratuje od śmierci wiecznej, czyli od potępienia. To On jest nowym Mojżeszem, który prowadzi nowy Lud Boży do Ziemi Obiecanej. To On przez Ducha Świętego zawiera nowe i wieczne przymierze, gromadząc nas na nowo przy stole paschalnym. Aby to wszystko wypełnić, umiera na krzyżu, ofiarując Ojcu siebie jako Baranka za grzechy całej ludzkości. Każda Eucharystia upamiętnia i przywołuje śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

Zaraz po Zmartwychwstaniu i Zesłaniu Ducha Świętego uczniowie Jezusa zbierali się razem, by sprawować Wieczerzę Pańską, łamać i spożywać Chleb życia wiecznego. W ciągu wieków dodatkowe obrzędy, gesty i modlitwy otoczyły biblijny przekaz mówiący o ustanowieniu Eucharystii, a więc zawierający słowa i gesty samego Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy. Te gesty i słowa Chrystusa stanowią istotę Eucharystii.

W Konstytucji o św. Liturgii Soboru Watykańskiego II czytamy m. in.: **Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił Eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalił Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy, Kościołowi, powierzyć pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak miłości, ucztę paschalną, w której spożywamy Chrystusa, w której dusza napęlnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały** (Konst. o św. Liturgii 47).

Eucharystia jest więc **ofiara**, która utrwała ofiarę krzyża. W ten sposób ludzie wszystkich czasów i kontynentów mogą stanąć pod krzyżem Jezusa i włączyć się w Jego zbawczą ofiarę. Celem udziału w Ofierze Chrystusa i całego Kościoła jest to, aby chrześcijanie - jak czytamy w cytowanej już Konstytucji o św. Liturgii - **ofiarując niepokalaną Hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim uczyli się samych siebie składać w ofierze** (Konst. o św. Liturgii 48). **Wierni bowiem** - czytamy z kolei w Konstytucji dogmatycznej o Kościele - **na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii; pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia (...) i czynną miłość** (Konst. dogm. o Kościele 10).

Eucharystia jest również **pamiętką** śmierci i Zmartwychwstania Jezusa mówiącego: **To czyńcie na moją pamiętkę** (Łk 22,18). W czasie sprawowania tej pamiętki, Chrystus jest obecny jako Bóg i jako człowiek, rzeczywiście i ciągle. By choć trochę zrozumieć tajemnicę eucharystyczną, by nie gorszyć się jej realizmem, trzeba spojrzeć na Chrystusa ukrzyżowanego. Właśnie poprzez długie wpatrywanie się w krzyż, którego Kościół zawsze domaga się w pobliżu ołtarza, święci przygotowywali się do sprawowania tej wzniosłej tajemnicy. Msza św. jest pamiętką męki. Nie biernym upamiętnieniem, jakim może być drewniany lub metalowy krzyż. Jest pamiętką żywą.

Eucharystia jest też **uczta**. Francuski kapłan i teolog Pierre Descouvemont w książce pt. "Przewodnik po trudnościach wiary" pisze: **Gdybym przewodniczył Świętej Uczcie Pana nie wierząc w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii, zadowolilibym się zaproszeniem moich braci do śpiewania Pasji skomponowanej przez Jana Sebastiana Bacha przy równoczesnym wpatrywaniu się w Chrystusa na krzyżu. Ale ponieważ wierzę w cudowną obecność, ukazuję im Hostię, mówiąc każdemu z nich: Oto Ciało Chrystusa za was wydane! Właśnie poprzez to Ciało On wyzwolił cię od grzechu! Właśnie przy pomocy tego Ciała On nadal Cię zbawia! Bieź i spożywaj. (...) Spójrzmy na męczennika, który przed straceniem przez kata podchodzi spokojnie do niego i mówi: Pozwól, przyjacielu, że cię najpierw uściskam. To**

właśnie uczynił Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy. Zanim zgodził się, by ludzie Go skazali i zabili, zachciał ich ogarnąć tym miłosnym uściskiem, jakim jest Komunia.

(2)

Eucharystia to naprawdę największy wynalazek serca Chrystusowego, oddającego całą swoją wszechmoc na służbę miłości. Bardziej i lepiej, niż wszyscy zakochani świata. Chrystus zechciał nawiązać osobisty, bezpośredni kontakt z każdą i każdym z nas. Czy dziwi nas fakt, że przyjmujemy Ciało Tego, który został ukrzyżowany na Golgocie? Niech najpierw zadziwi nas miłosne szaleństwo, które trzymało Jezusa na krzyżu. Św. Katarzyna ze Sieny mówiła: Nie gwoździe przybiły Chrystusa do krzyża, ale miłość. Przyjdź i zobacz dziś (...) swego Króla. Bierze On chleb przygotowany z betlejemskiego zboża. Bierze wino zrobione z betlejemskich winogron. I oto w Jego dłoniach, wciąż zachowując wygląd chleba i wina stają się Nim, Nim samym, Jezusem, Jego Osobą (...).”

Ten cytat pochodzi z książki pt. Eucharystia - Miłość Wcielona. Jej autorem jest francuski ksiądz i wędrowny ewangelizator Daniel Ange. Dziś omawiamy i rozważamy strukturę Eucharystii.

Struktura Mszy św. jest prosta. Składa się ona z obrzędów wstępnych, liturgii Słowa, liturgii Eucharystii i zakończenia. Papież Jan XXIII, który katechizował parafie na przedmieściach Rzymu i w prosty sposób wprowadzał w Mszę św., tak plastycznie przedstawiał dwie główne jej części: „Popatrzcie - mówił - pierwsza zasadnicza część Mszy świętej skupia się wokół Księgi, druga - wokół kielicha.

Warto sobie zapamiętać. Pierwsza część przy ambonie. Druga przy ołtarzu. W pierwszej części przez znak słowa uobecnia się Słowo Boże, w drugiej w znaku chleba i wina uobecnia się Ofiara Ciała i Krwi Chrystusa. A to wszystko dla nas, aby otwartą się dla nas zdroje zbawienia.

Na obrzędy wstępne składają się: śpiew na wejście, znak krzyża i pozdrowienie wiernych przez kapłana, akt pokuty, hymn „Chwała na wysokości Bogu”.

Rozpoczynając liturgię Słowa jesteśmy Ludem Bożym, który karmi się Jego słowem. Tę

część Mszy świętej nazywamy też stołem Słowa Bożego. Jak bardzo obficie jest on dla nas zastawiony. Tylko trzeba nam zasiąść ze świadomością, że „nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4).

„Sam Chrystus poprzez swoje słowo jest obecny pośród wiernych” - tak czytamy w ogólnym wprowadzeniu do Mszału rzymskiego.

Liturgia Słowa - spotkanie z Jezusem w Jego słowie. Zewnętrznie wywodzi się w dużej mierze z liturgii żydowskiej. Ale w chrześcijaństwie otrzymała nową treść. Zmartwychwstały Pan jest nadal w swoim Kościele i oświeca go, poucza, karmi swoim słowem.

Świąteczny i niedzielny układ liturgii Słowa jest następujący: pierwsze czytanie, psalm, drugie czytanie, śpiew przed Ewangelią, czytanie Ewangelii, homilia, wyznanie wiary, modlitwa wiernych.

Żeby dobrze zrozumieć i przyjąć słowo Boże, które do nas dociera, trzeba je odnieść do siebie. Ono nie jest skierowane w próżnię. Ono ma wyraźnego adresata. Jesteś nim ty. Gdy słuchamy słowa Bożego w kościele, mamy nieraz pokusę odnoszenia go do innych: - Ależ to pasuje do mojego sąsiada! - Żeby to moja siostra słyszała.

Chcesz skorzystać ze światła Słowa? Odnoś je zawsze do swojego życia. Dopiero wtedy może cię przemienić. Inaczej będzie dla ciebie zapieczętowane, nieczytelne.

To, co Jezus ci mówi, jest Jego mową to twojego serca. Słuchaj, co On ma ci do powiedzenia.

Po liturgii Słowa rozpoczyna się liturgia eucharystyczna. Jej elementy to: przygotowanie darów, prefacja (modlitwa dziękczynna), modlitwa eucharystyczna, modlitwa „Ojcze nasz”, Komunia święta, dziękczynienie, modlitwa po Komunii świętej. Pierwowzorem spotkania eucharystycznego jest dla nas zawsze Ostatnia Wieczerza. W czasie jej trwania miało też miejsce umycie nóg Apostołom i ogłoszenie Jezusowego przykazania - przykazania miłości.

Do tych elementów nawiązuje pierwsza część liturgii eucharystycznej. Ministranci niosą do

ołtarza dary; najważniejsze spośród nich są te, które będą użyte do konsekracji, czyli chleb praśny, sporządzany bez zakwasu, zwykle w formie opłatka oraz wino i wodę. Te dary również oznaczają to, co przynieśliśmy jako osobisty dar we własnym sercu - nasze wysiłki ostatniego tygodnia: prace, cierpienia, pojednanie z bliźnimi, czyste ręce i serca, dar pieniężny na potrzeby kościoła lub ubogich.

Liturgia eucharystyczna odsłania pełną treść czterech podstawowych znaków uczynionych przez Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy: „wziął chleb” - przygotowanie darów eucharystycznych; „złożył dzięki” - modlitwa eucharystyczna; „łamał” - łamanie chleba; „podał swoim uczniom” - przyjęcie Komunii św.

Wielki Czwartek, wieczór. Swoją ostatnią wieczerzę Jezus czyni pierwszą Mszą świętą: „wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane; to czyńcie na moją pamiątkę! Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22, 19-20). W tamtą noc chleb stał się Ciałem, a wino - Krwią Jezusa. Kończy się czas Jego ziemskiego życia i odtąd będzie obecny wśród nas w nowy sposób. Kończy się Jego istnienie w czasie i przestrzeni, a rozpoczyna obecność w wieczności: zawsze i wszędzie, jednocześnie.

Sprawowanie Eucharystii - od pierwszego słowa i gestu - świadomie zmierza do momentu, kiedy uczestnicy Mszy św. spełniają polecenie Chrystusa:

„Bierzcie i jedzcie”... Słowo „Amen”, jest osobistym potwierdzeniem trwania przy Chrystusie. Wymowny jest widok ludzi podchodzących do Komunii św. w procesji. Upodabniają się wówczas do wiernych sług z przypowieści Jezusa o ucztach weselnej, kiedy to czuwając, wychodzą na spotkanie Pana z zapalonymi pochodniami (por. Łk 12, 35-38).

Przed przyjęciem Najświętszego Sakramentu nie zawsze jest wymagane przystąpienie do spowiedzi. Jedynie grzech ciężki radykalnie zrywa jedność z Bogiem i Kościołem, i stanowi prze- szkodę w przyjęciu Komunii św.

Obecnie dozwolone jest przyjęcie Jezusa Eucharystycznego po raz drugi tego samego dnia.

Kościół, ze względu na szacunek dla Eucharystii, wymaga w normalnych warunkach powstrzymania się od przyjmowania pokarmów przed przyjęciem Najświętszego Sakramentu przez godzinę. Zwykła woda i lekarstwa nie łamią tego postu.

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi: „Komunia święta pogłębia nasze zjednoczenie z Chrystusem i Kościołem, podtrzymuje i odnawia życie łaski otrzymane na chrzcie i w bierzmowaniu, i ożywia naszą miłość do bliźnich. Umacniając nas w miłości, gładzi grzechy powszednie i zachowuje od przyszłych grzechów śmiertelnych” (KKK,1391-139, 1416).

Wydawać by się mogło, że już wszystko się stało. A jednak liturgia lubi taki ostatni akord. Jest nim obrzęd zakończenia - rozwiązanie i posłanie wspólnoty. Błogosławieństwo końcowe z wezwaniem poszczególnych Osób Bożych i końcowe słowa pożegnania nie są zdawkowymi pozdrowieniami,

ale posłaniem, zachętą do niesienia wszystkim radosnej nowiny o zbawieniu. Wychodzimy ze świadomością, że musi nastąpić dalszy ciąg tego, co stało się z nami w kościele. Pobożność i życie muszą iść ze sobą w parze. Spłycona i odstraszająca jest pobożność, która nie sprawdza się po powrocie do domu, w relacjach z najbliższymi.

Cała Msza święta jest albo wielką tajemnicą wiary, albo pustym, nic nie znaczącym obrzędem.

Odpowiedz sobie szczerze: Czym jest dla ciebie?